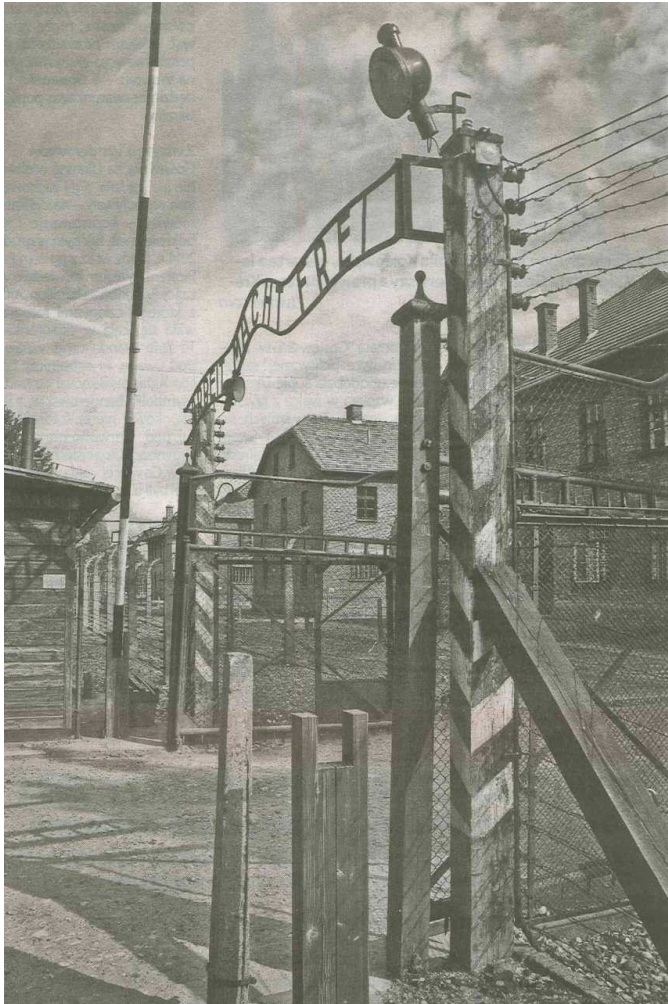


AWANTURA O AUSCHWITZ

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Piątek, 24 Wrzesień 2021 08:32 -

Mirosław Kokoszkiewicz, Warszawska Gazeta, nr 18, 30.04-6.05.2021 r.



Należ zapytać nie o to, dlaczego Beatę Szydło powołano do Rady Oświęcimskiej, ale co za idiota wymyślił, żeby do tej rady zaprosić Hartmana, który po raz kolejny zademonstrował swoją dziką nienawiść do narodu polskiego i Kościoła katolickiego.

- Powołanie Beaty Szydło do Rady Muzeum Auschwitz-Birkenau spowodowało, że spora część środowisk od lat zainteresowanych szkalowaniem Polski wpadła w amok i posypały się protesty. Decyzji o powołaniu byłej premier do rady zarzucono charakter polityczny. W złożonym do premiera Morawieckiego wniosku o odwołanie Beaty Szydło zarzucono jej również brak kompetencji do pełnienia funkcji członka rady. W podpisanym przez 15 posłów Koalicji Obywatelskiej wniosku zwrócono też uwagę na to, że do tej pory w radzie zasiadali „niekwestionowani eksperci” Czyżby na myśli mieli prof. Barbarę Engelking, która w latach 2014- 2018 stała na czele Rady Oświęcimskiej i została niedawno skazana przez sąd za kłamstwa zawarte w książce „Dalej jest noc”? To ta „niekwestionowana ekspertka” publicznie

na antenie TVN24 stwierdziła:

- Dla Polaków śmierć to była po prostu kwestia biologiczna, śmierć jak śmierć. Dla Żydów to była tragedia, metafizyka, spotkanie z najwyższym...

W tych dwóch zaledwie zdaniach nietrudno doszukać się lekceważenia, żeby nie powiedzieć: pogardy dla cierpień Polaków i stawiania „polskich gojów” jako rasy niższej, niezdolnej do uczuć wyższych, a więc niewiele różniącej się od zwierząt. A może za „niekwestionowanego eksperta” zasiadającego w radzie uznano dyżurnego historyka „Gazety Wyborczej” prof. Pawła Machcewicza, i który zasłynął tym, że kierując do 2017 r. Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku na muzealne „salony” nie wpuścił rotmistrza Witolda Pileckiego, św. o. Maksymiliana Kolbe oraz bohaterów polskiego antykomunistycznego podziemia niepodległościowego, trzymając ich w słabo wyeksponowanych „przedpokojach”?

Warto też przyjrzeć się sygnatariuszom wniosku o odwołanie Beaty Szydło, bo nie brakuje tam takich tytanów umysłu, których trudno podejrzewać o jakąś głębszą wiedzę na temat funkcjonowania muzeum i przesłania, jakie powinno ono nieść w świat.

Mamy tam takich sejmowych pajaców, jak Kinga Gajewska i Arkadiusz Myrcha. Jest też były siatkarz Andrzej Szewiński i tuskowy - „ekspert” współautor „kłamstwa smoleńskiego” Maciej Lasek.

Pod wnioskiem widnieje też podpis bankowca z zarzutami prokuratorskimi, pośła Sławomira Neumanna. Trzeba przyznać, że powaga tych nazwisk powala, a premier Morawiecki ma ciężki orzech do zgryzienia widząc, jakie to „niekwestionowane autorytety” wystąpiły w obronie „niekwestionowanych ekspertów”

Trudno o większą przewrotność, podłość i draństwo niż mówienie w kontekście niemieckiego ludobójstwa dokonanego w Auschwitz o „udziale Polaków w mordowaniu Żydów”. Jak widzimy, taką kłamliwą narrację chcą od lat sprzedawać światu niektórzy przedstawiciele środowisk żydowskich.

Ja dorzucę do tego jeszcze jeden nie byle jaki „autorytet”, a mianowicie profesorka Jasia Hartmana z żydowskiej loży „Synów Przymierza” który na wieść o powołaniu Beaty Szydło do Rady Oświęcimskiej popadł w stan emocjonalny nazywany furją i bardzo charakterystyczny u niezrównoważonych psychopatów. „Chluba Jagiellonki” na portalu postkomunistycznej „Polityki” pisze:

Takich ludzi jak Beata Szydło, zainteresowanych jedynie wybielaniem Polaków bez względu na fakty, są w Polsce miliony. Nie wiedzą; że są antysemitami i że wstręt, jaki żywią do prawdy o udziale Polaków w mordowaniu Żydów, jest pochodną ich wstrętu do samych Żydów. Wychowano ich w tym wstręcie - w domach, w szkołach PRL i w kościołach. To tam nauczono ich, że wcale nie są antysemitami, lecz niewdzięczni i przewrotni Żydzi ciągle chcą, aby ich przepraszać, i ciągle pomawiają ich o antysemityzm. Tam nauczono im, że Żydzi zawłaszczają sobie całą martyrologią II wojny światowej i że zaraz za Żydami do gazu mieli iść Polacy. Itak dalej.

Na koniec Jasiowego wybuchu wściekłości mamy jeszcze wisienkę na torcie. W ostatnim akapicie czytamy:

Dzisiaj dowiedziałem się (z prasy), że zostałem powołany na kolejną kadencję (2021-2025) do Rady przy Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Wyraziłem kiedyś na to zgodę, będąc w kontakcie z dyrekcją Muzeum. Jednak okazało się, że tym razem obok osób zajmujących się tematyką dotyczącą obozu znalazła się tam p. Beata Szydło. Rozumiem to jako upolitycznienie Rady. W takiej sytuacji nie widzę dla siebie możliwości funkcjonowania w jej ramach. Rezygnuję zatem członkostwa w tej Radzie. W tym miejscu należy zapytać nie o to, dlaczego Beatę Szydło powołano do Rady Oświęcimskiej, ale co za idiota wymyślił, żeby do tej rady zaprosić Hartmana, który po raz kolejny zademonstrował swoją dziką nienawiść do narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Przeczytałem cały wpis Hartmana i nie pada tam ani razu słowo „Niemcy” „niemiecki”. Mało tego, Hartman nie wspomniał nawet zastępczo o nazizmie i nazistach, a przecież cała awantura dotyczy Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, utworzonego w 1947 r. staraniem byłych więźniów obozu w celu zachowania dla potomnych pozostałości po byłym niemieckim, nazistowskim obozie zagłady. Jasio zanurzony po samą łysinę w tej swojej nieposkromionej nienawiści do wszystkiego, co polskie i katolickie, zapomniał, że Muzeum Auschwitz-Birkenau jest znanym na całym świecie ponurym symbolem i dowodem niemieckiego ludobójstwa i bestialstwa.

Drogi Jasiu, mówienie w kontekście obozu KL Auschwitz-Birkenau o udziale Polaków w mordowaniu Żydów oznacza, że już definitywnie w tej swojej zwierzęcej nienawiści do Polaków odjechałeś w siną dal. Nie trzeba zakradać się w zakamarki twego chorego umysłu, by domyślić

się, że marzy ci się Rada Oświęcimska, w której zasiadali by podobni tobie żydowscy nienawistnicy wzmocnieni reprezentacją miejscowych szabesgojów. Nawet w miejscu, gdzie niemieccy zwyrodnialcy mordowali przedstawicieli wielu narodów, ty chciałbyś mówić nie tyle o niemieckich zbrodniarzach, ile o „udziale Polaków w mordowaniu Żydów”. Trudno o większą przewrotność, podłość i draństwo niż mówienie w kontekście niemieckiego ludobójstwa dokonanego w Auschwitz o „udziale Polaków w mordowaniu Żydów”. Jak widzimy, taką kłamliwą narrację chcą od lat sprzedawać światu niektórzy przedstawiciele środowisk żydowskich. Hartman w tym swoim antypolskim amoku nawet nie dostrzega, że hańbi pamięć ofiar Auschwitz, których większość stanowili przecież przedstawiciele narodu żydowskiego.

Bardzo dobrze się stało, że Beata Szydło trafiła do Rady Oświęcimskiej, ponieważ daje nam to jakąś gwarancję, że muzeum nie przekształci się w kolejną finansowaną przez polskiego podatnika instytucję, która specjalizuje się w pluciu na Polskę i Polaków. Muzeum podlega polskiemu Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego i od początku utrzymywane jest przez nasz kraj. Tym samym zobowiązaliśmy się do troski i wiecznej pamięci o zbrodniach dokonanych przez niemieckich ludobójców w obozie zagłady KL Auschwitz. Nie możemy pozwolić, żeby Hartman i jemu podobni cynicznie wykorzystywali muzeum do swoich wstrętnych i wyjątkowo podłych celów. Wobec ataków na Beatę Szydło minister kultury Piotr Gliński powiedział:

- Zwracam uwagę, że tego rodzaju nieuzasadnione, wykluczające gesty upolityczniają dyskusję wokół najważniejszego w Polsce muzeum martyrologicznego, miejsca światowego dziedzictwa. Tym bardziej, że w ostatnim czasie - także dzięki zaangażowaniu pani premier - państwo polskie podjęło wiele od dawna oczekiwanych decyzji dotyczących rozwoju Muzeum (m.in. adaptacja budynku „Starego Teatru” na działalność Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście, nowa wystawa główna, nowa wystawa polska, budowa nowego Centrum Obsługi Odwiedzających). Członkostwo w radzie jest funkcją społeczną i dobrowolną. Zadaniem rady jest opiniowanie planów i ocenianie sprawozdań z działalności muzeum tak, aby uwzględniała ona różną wrażliwość odbiorców. Wydaje się więc, że jej ustawowo zagwarantowany pluralizm i różnorodność stanowią rękojmię właściwego sprawowania tego nadzoru. Powołana przeze mnie rada zdecydowanie spełnia ten wymóg. Nie jest też prawdą, że w Radzie Muzeum Auschwitz nigdy nie zasiadały osoby zaangażowane politycznie.

Nie dopuścimy, aby Muzeum w Auschwitz-Birkenau stało się tak jak Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN zagraniczną eksterytorialną placówką wyłączoną spod jurysdykcji polskiego państwa. Warto w tym miejscu przypomnieć reakcję środowisk żydowskich na nieśmiałe polskie propozycje, aby w pobliżu Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, wybudowanego w lwiej części za polskie pieniądze i dotowanego do dziś z naszych portfeli, powstało jakieś upamiętnienie tych naszych rodaków, którzy oddali życie, ratując Żydów. Oto odpowiedź Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk:

Tych kilka ulic i skwerów stanowi jedyną w swoim rodzaju strefę pamięci, na której terenie powinno się przede wszystkim oddać cześć żydowskiemu cierpieniu, a nie polskiemu heroizmowi. Tym bardziej, że Sprawiedliwi toczyli swoją własną walkę w wielkim osamotnieniu: z jednej strony groziły im najsurowsze kary ze strony okupanta, z drugiej - spotykali się z brakiem zrozumienia i wrogością ze strony antysemicko nastawionych rodaków.

Jak widzimy, już nie tylko muzeum POLIN, ale i sąsiadujące ulice i skwery środowiska żydowskie chcą dla siebie zawłaszczyć i decydować, co może, a co nie może w tych miejscach powstać. Zapewne to samo marzy im się zrobić w Oświęcimiu i stąd te wściekłe ataki na premier Beatę Szydło.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael